

W siódmą rocznicę wyzwolenia narodu niemieckiego spod jarzma hitlerowskiego faszyzmu

MOSKWA (PAP) — Agencja TASS ogłasza depesze, wymienione z okazji siódmej rocznicy wyzwolenia narodu niemieckiego przez Armię Radziecką, między premierem NRD Grotewohlem a Generalissimusem Stalinem.

Depesza premiera NRD Grotewohla

Premier NRD — Otto Grotewohl, w imieniu rządu NRD przesłał do Przewodniczącego Rady Ministrów ZSRR — J. W. Stalina następującą depeszę:

Do Przewodniczącego Rady Ministrów ZSRR
Towarzysza J. W. STALINA
Moskwa

Wielce Szanowny Generalissimule Stalin!

W dniu siódmej rocznicy wyzwolenia narodu niemieckiego spod jarzma hitlerowskiego faszyzmu, przekazuję Wam, Szanowny Towarzyszu Stalin, serdeczne pozdrowienia w imieniu rządu Niemieckiej Republiki Demokratycznej i ode mnie osobiście. Z głęboką wdzięcznością chylimy się z wdzięcznością przed mężnymi bohaterami sławnej Armii Radzieckiej, poległymi w walce o wyzwolenie narodu niemieckiego spod jarzma hitlerowskiego faszyzmu.

Ludność Niemieckiej Republiki Demokratycznej obchodzi święto państwowe 8 maja w chwili, kiedy rozstrzyga się najważniejsze dla narodu niemieckiego sprawy. Chodzi o wykorzystanie terytorium Niemiec dla podboju Europy przez Imperium amerykańskie i jego niemieckich wasali z Bonn. To groźba dla pokoju w Europie podjęta za sobą dla Niemiec niebezpieczeństwo wojny bratobójczej i całkowitego zniszczenia Niemiec. Rozbicie Niemiec pogłębia się, odmowa zawarcia traktatu pokojowego sprzyja odrodzeniu niemieckiego militarysty i faszyzmu.

Niezliczone przykłady dowodzą, że wysuwane przez patriotów niemieckich żądania zapewnienia narodowi niemieckiemu jednoci, pokoju, niezawisłości i suwerenności — znajdują stale bezinteresowną pomoc i poparcie ze strony Związku Radzieckiego. Narod niemiecki widzi to znów w obu notach Rządu Radzieckiego — z dnia 10 marca 1952 r. i z dnia 9 kwietnia 1952 r. Dokumenty te odpowiadają w pełni interesom narodowym wszystkich Niemców. Dlatego też wszyscy miłujący pokój i patriotycznie usposobieni ludzie w całym Niemczech przyjęli je z uczuciem wewnętrznej satysfakcji i głębokiej wdzięczności. Dziękujemy Rządowi Związku Radzieckiego za jego propozycje na rzecz przeprowadzenia wyborów w całym Niemczech, utworzenia rządu ogólnoniemieckiego i zawarcia traktatu pokojowego z Niemcami.

Dziękujemy również za wielką rzeczywistą pomoc i poparcie w doniosłej sprawie naszego budownictwa pokojowego, gospodarczego i społecznego, zwłaszcza za przekazywanie w tych dniach w ręce naszego narodu 66 przedsiębiorstw radzieckich towarzystw akcyjnych. Wielkie są sukcesy, osiągnięte dzięki tej pomocy przez nasze maszy pracujące. Lud pracujący Niemieckiej Republiki Demokratycznej oraz jego rząd będą wszelkimi środkami i z całą energią odparć wszelkie zamachy na ten zdobyty oraz wszelkie ataki przeciwko pokojowi.

Naród niemiecki nie chce wojny! Naród niemiecki chce żyć w jednolitym, miłującym pokój, niezawisłym i demokratycznym państwie, jako rów-

nouprawniony członek rodziny miłujących pokój narodów. Patriotyczne i miłujące pokój siły narodu niemieckiego, obywatele Niemieckiej Republiki Demokratycznej zdają sobie sprawę ze swej wielkiej odpowiedzialności za utrwalenie i zachowanie pokoju w Europie. Zapewniamy oni Was, Szanowny Towarzyszu Stalin, że będą nadal nieustannie walczyć o zachowanie pokoju.

Rząd Niemieckiej Republiki Demokratycznej
(—) GROTEWOHL, premier.

Depesza Generalissimusa Stalina

Depesza J. W. Stalina, przesłana w odpowiedzi premierowi NRD — O. Grotewohlowi brzmi:

Do Premiera Niemieckiej Republiki Demokratycznej
Towarzysza O. GROTEWOHLA
Berlin

Proszę Rząd Niemieckiej Republiki Demokratycznej i Was osobiście, Towarzyszu Premierze, o przyjęcie wyrazów mojej wdzięczności za przyslaną depeszę, przesłaną z okazji

siódmej rocznicy wyzwolenia narodu niemieckiego od tyranii faszystowskiej.

Życzę narodowi niemieckiemu i Rządowi Niemieckiej Republiki Demokratycznej sukcesów w walce o jednolite, niezawisłe, demokratyczne i pokój miłujące Niemcy, o jak najszybsze zawarcie traktatu pokojowego i wycofanie wojsk okupacyjnych z Niemiec — w interesie Niemiec i w interesie pokoju na całym świecie.

J. STALIN

(Na str. 2 zamieszczamy tekst depeszy wymienionych między Prezydentem NRD Pieckiem i Przewodniczącym Prezydium Rady Najwyższej ZSRR, Szewernikiem).

Prezydent Pieck wita Wyścig Pokoju



Powitanie kolarzy kończących berliński etap Wyścigu Pokoju Warszawa — Berlin — Praga zamienilo się we wspaniałą manifestację przyjaźni i międzynarodowej solidarności w walce o pokój. Na zdjęciu: Prezydent NRD Wilhelm Pieck wita kolarzy wjeżdżających na stadion w Berlinie. Foto CAF — Centralbild.

W Dniu Zwycięstwa Salwy honorowe w ZSRR—Głosy prasy

MOSKWA (PAP). W Zw. Radzieckim odbyły się uroczystości poświęcone Dniu Zwycięstwa — 7 rocznicy rozgromienia Niemiec faszystowskich przez Armię Radziecką.

Gen.-plk Kuźniecowa stwierdza na łamach „Prawdy”, że żadne państwo i żadna inna armia nie mogłyby powstrzymać nacisku tak potężnego, przebiegłego i doświadczonego przeciwnika jakim była armia hitlerowska. Na łamach dziennika „Krasnaja Zwiezda” gen.-plk. Malinin pisze, że wielkie mocarstwo radzieckie, które odegrało decydującą rolę w rozgromieniu najeźdźców w latach drugiej wojny światowej przewodzi w okresie powojennym walce narodów całego świata o pokój. Potężne państwo radzieckie i stalnowska polityka pokoju stanowią przeszkodę na drodze realizacji zbrodniczych planów amerykańsko-angielskich podżegaczy wojennych.

Wielki sztafard wolności narodów i pokoju między narodami, który zaktualizował w wyniku historycznego zwycięstwa Związku Radzieckiego — pisze w „Izwestiach” gen.-mjr. Talcenki — dumnie powiada nad tą częścią kuli ziemskiej, gdzie utrwalona została wola ludowa 800 milionów ludzi obozu demokracji i socjalizmu.

MOSKWA (PAP). — 9 bm. minister spraw wojskowych Zw. Radzieckiego — A. Wasilewski ogłosił rozkaz dzienny, który głosi m. in.:

— „Siedem lat temu naród radziecki i jego siły zbrojne pod kierownictwem Partii Komunistycznej oraz naszego mądrego wodza i wielkiego dowódcy tow. Stalina zakończyły zwycięsko wielką wojnę narodową, odniosły całkowite zwycięstwo nad zaborczą hitlerowską, która targnęła się na wolność i niezależność naszej ojczyzny oraz uratowały narody Europy przed potwornością nielubli faszystowskiej.

Z okazji rocznicy zwycięstwa witamy i pozdrawiamy cały skład osobowy Armii Radzieckiej!

Dla uczczenia Dnia Zwycięstwa w dniu 9 maja rozkazuję oddać 30 artyleryjskich salw honorowych w stolicy naszej ojczyzny — Moskwie, w stolicach Republik Związkowych, jak również w Kaliningradzie i Lwowie oraz w miastach bohaterach — Leningradzie, Stalingradzie, Sewastopolu i Odesie.

Sprawny, terminowy i racjonalny sprzęt siana w r. b. Grupy kośne wyjadą na Ziemię Zachodnie Specjalna uchwała Prezydium Rządu

Prezydium Rządu podjęło specjalną uchwałę w sprawie przeprowadzenia sianokosów, posiadających olbrzymie znaczenie dla naszej gospodarki hodowlanej.

Uchwała zobowiązuje odpowiednie ministerstwa, rady narodowe, organizacje masowe, urzędy i instytucje do zmobilizowania gospodarki indywidualnych, członków spółdzielni produkcyjnych, robotników rolnych, leśnych oraz traktorzystów, aby dokonali sprzętu w chwili kłosańcia się i początkach zakwitania traw łąkowych oraz aby je racjonalnie suszyli. W tym celu przeprowadzona będzie akcja uświadamiająca i instruktażowa w gromadach, spółdzielniach produkcyjnych i PGR-ach.

Państwowe i spółdzielcze ośrodki maszynowe zostały zobowiązane do przygotowania całego sprzętu kośnego co najmniej na 10 dni przed terminem rozpoczęcia sianokosów i do skontrolowania do 15 bm. zawartych umów na koszenie łąk. W woj. zielonogórskim, szczecińskim, olsztyńskim i białostockim ośrodkom udzieli pomocy maszynowej również przyjeźdnym grupom kośnym.

Duży nacisk kładzie uchwała Prezydium Rządu na zaopatrzenie POM-ów i PGR-ów w potrzebną ilość narzędzi do sprzętu traw oraz części zamiennych do kosiarek. Zapewniono również dostawę kos, osetek, młotków itp. do sklepów spółdzielni gminnych na zaopatrzenie chłopów. Lasy państwowe przygotowują do rozprzedaży niezbędne ilości żerdzi na budowę ruszowań do suszenia siana.

Do zapewnienia sprawnego, terminowego i racjonalnego sprzętu siana w spółdzielniach produkcyjnych, ustawa zobowiązuje Min. Rolnictwa i Przemysłu Rad Narodowych.

Uchwała zobowiązuje odpowiednie ministerstwa, które mają pod swym zarządem tereny łąkowe, aby zapewniły sprzęt siana z jak największej powierzchni łąk. PGR będą w tym celu organizować przeprawy specjalnych brygad kośnych. Łąki, które nie będą mogły być sprzątnięte przy pomocy tych brygad, będą oddane do wykoszenia grupom kośnym.

Podobnie jak w rub. w województwach, w których istnieje niedobór pasz, głównie w krakowskim, katowickim, kieleckim, łódzkim, poznańskim, warszawskim i opoleńskim — rady narodowe przy współudziale ZSCH i ZMP będą organizować grupy kośne, które wyjadą na sprzęt siana do województw, posiadających duże obszary łąk — zielonogórskiego, szczecińskiego, olsztyńskiego i białostockiego.

Uchwała Prezydium Rządu zapewnia chłopom — członkom grup kośnych pomoc w uzyskaniu łąk do koszenia, zakwaterowaniu, wyżywieniu, w uzyskaniu pomocy maszynowej, w transporcie inwentarza, sprzętu oraz siana. Za zbiór siana z jednego ha

członkowie tych grup płacą tylko 10 do 20 zł, a za przejazd na sianokosy i z powrotem oraz za przewóz narzędzi, sprzętu i siana płacą według stawek ulgowych.

Oprócz tego Państwo udzieli grupom kośnym pomocy kredytowej. Spółdzielnia produkcyjna może uzyskać dla grupy kośnej kredyt do 5 tys. zł, a mało i średniorolni chłopcy — uczestnicy grup do 400 zł na gospodarstwo.

W zakończeniu Uchwała Prezydium Rządu podkreśla znaczenie zorganizowania pomocy sąsiedzkiej na okres sianokosów oraz rozwoju współzawodnictwa w terminowym koszeniu łąk i suszeniu siana.

Parafowanie układu o „armii europejskiej” Podporządkowanie krajów Europy zach. imperializmowi USA przy pomocy neohitlerowskiego Wehrmachtu

PARYŻ (PAP). 9 bm. w Paryżu przedstawiciele Francji, Włoch, Belgii, Holandii, Luksemburga oraz reprezentant odwołanego reżimu bońskiego parafowali układ w sprawie „armii europejskiej”. Układ ma być następnie ratyfikowany przez parlamenty tych krajów.

Układ przewiduje wzmocnienie Trizonii neohitlerowskich lądowych, morskich i powietrznych sił zbrojnych oraz włączenie ich do „armii europejskiej”. Układ udziela również Trizonii prawa rozbudowy przemysłu zbrojeniowego. Udział militarny w Bonn w „armii europejskiej” będzie dominujący, z uwagi na potencjał militarny Trizonii oraz na poparcie amerykańskie.

„Armia europejska” ma być ściśle związana z siłami zbrojnymi agresywnego bloku atlantyckiego i podporządkowana kierownictwu tego bloku. „Armia europejska” będzie więc instrumentem imperializmu amerykańskiego.

Utworzenie „armii europejskiej” ma przekreślić istnienie narodowych sił zbrojnych w krajach Europy zach. Kierownictwo „armii europejskiej”, w którym głos decydujący należy do generałów niemieckich, będzie instancją wyższą niż

który ani na metr nie odstępował najlepszych kolarzy wyścigu.

W drugiej grupie jechali dalsi Polacy, z wyjątkiem Jarzabka, który znów pozostał w tyle.

Krótki etap nie pozwala na żadne kombinacje taktyczne. Przepsł jest jeden: jechać szybko! Mijamy most

Vesely postawił wszystko na jedną kartę. Od prozdownika wyścigu dzielił go przecież zaledwie 3 minuty. Nic więc dziwnego, że doskonały Czech pojechał wprost ryzykancko, biorąc wspaniałe wzniesienia i sunąc w dół bez hamulców, z szybkością narciarza na zjeździe.

W czołówce znajdował się również Belg Verhelst oraz Polak Królak,



Królak (Polska)

na Łabie, w wąskiej uliczce prowadzi Vesely, ale za jego plecami rozpoczyna finisz Królak. To już bowiem przeciwieństwo — Bad Schandau!

Królak wyprowadza Verhelsta, potem Steel'a, wreszcie — mija Vesely'ego. Jeszcze kilkanaście metrów do mety. „Królak, szybciej!” — wołamy w woźni prasowym. Ale oto Vesely unosi się nad słodkim, wyrzucił prawie rower spod siebie do przodu i wygrał dosłownie o pół kola.

Królakowi zabrakło rutyny w walce finiszowej. Trzeba być starym „wygą” zozos i stadionów, aby nie dać się

wymącać na ostatnich metrach. Niemniej jednak naszemu młodemu reprezentantowi należało się gorące powitania: to była jazda doprawdy równą klasą czołowym zawodnikom.

Zdyszany jeszcze Królak śmieje się weselo: „Szczęśliwy jestem — mówię — że na granicę Czechosłowacji i NRD przybyłem razem z Veselym. Czuję się dobrze i sędzę, że Polska nie powiedziała jeszcze ostatniego słowa w tym Wyścigu.”

Z Chemnitz wyruszyło już tylko 69 kolarzy. Wycofał się min. Anghelli (Albania), mając 10 godzin straty do przodownika wyścigu.

Wczoraj kolarze odpoczywali w Bad Schandau. Dzisiaj start do etapu X z kolei, a pierwszego w CSR — Hrensko — Pilzno (210 km) (j.n.)

WYNIKI TECHNICZNE IX ETAPU

Indywidualnie:

1) Vesely (CSR) 3:10:22, 2) Królak (Polska) 3:11:22, 3) Verhelst (Belgia) 3:11:22, 4) Steel (Anglia) 3:11:23, 5) Dimitrow (Bułg.) 3:11:24, 6) Stalewski (Pol. Fr.) 3:16:11, 7) Federici (Włochy), 8) Verschueren (Belgia), 9) La Grouw (Hol.), 10) Wójcik (Polska).

21) Kłabiński 3:17:13. Wśród zawodników zajmujących miejsca od 22 do 43 znajdują się Hadasik i Wrzesiński w czasie 3:17:44 (cała grupa w jednokowym czasie), 67) Jarzabek 4:00:23.

Drużynowo:

1—2) Belgia i CSR w jednakowym czasie 9:45:06, 3) Polska 9:45:07, 4) Bułgaria 9:45:11, 5) Anglia 9:45:51, 6) NRD 9:51:30, 7) Francja, 8) Dania, 9) Węgry, 10) Holandia.

Klasyfikacja po dziewięciu etapach:

Indywidualnie:

1) Steel (Anglia) 41:37:30, 2) Vesely (CSR) 41:40:14, 3) Verschueren (Belgia) 41:44:20, 4) Stalewski (Pol. Fr.) 41:46:12, 5) de Groot (Hol.) 41:51:07, 6) Jovett (Anglia), 7) Greenfield (Anglia), 8) Deutsch (Austria), 9) Trefflich (NRD), 10) Wood (Anglia).

14) Wójcik 42:14, 18) Królak 42:24:13, 20) Kłabiński 42:25:45, 21) Hadasik 42:28:23, 33) Wrzesiński 42:52:23, 56) Jarzabek 44:32:05.

Drużynowo:

1) Anglia 125:04:34, 2) CSR 125:49:23, 3) NRD 126:02:23, 4) Belgia 126:06:36, 5) Polska 126:24:57, 6) Bułgaria 126:37:40, 7) Holandia, 8) Rumunia, 9) Dania, 10) Włochy.

Przyjęcie w Ambasadzie CSR z okazji Święta Państwowego

9 bm. z okazji Święta Państwowego Czechosłowacji w 7 rocznicę wyzwolenia przez Armię Radziecką — ambasador Republiki Czechosłowackiej w Warszawie F. Pisek wydał przyjęcie w salach Ambasady.

Na przyjęcie przybyli: członkowie Rady Państwa, członkowie Biura Politycznego KC PZPR, członkowie Rządu R. P. z premierem J. Cyrankiewiczem na czele, Marszałek Polski K. Rokossowski na czele generalicji, przedstawiciele naczelnych władz stronnictwa politycznych, zw. zawodowych i organizacji społecznych, przedstawiciele świata naukowego i kulturalnego oraz przewodnicy pracy. Obecni byli członkowie korpusu dyplomatycznego akredytowani w Warszawie.

Przyjęcie upłynęło w serdecznej atmosferze.

(SPRAWOZDANIE Z UROCZYSTYJ AKADEMII W PRADZE Z OKAZJI 7 ROCZNICY WYZWOLENIA CZECHOSŁOWACJI PRZEZ ARMIE RADZIECKĄ ORAZ PRZEMÓWIENIE MARSZAŁKA KONIEWA PODAJEMY NA STR. 2).

Nowy dogodny system sprzedaży Dostawa mleka i pieczywa do domów

Handel uspołeczniony przygotowuje się do wprowadzenia w życie zarządzenia Min. Handlu Wewnętrzne-go o sprzedaży pieczywa i mleka z dostawą do domów.

Na terenie całego kraju w miejscowościach liczących powyżej 25 tys. mieszkańców ustala się sieć sklepów, które będą prowadzić ten rodzaj sprzedaży we wszystkich dzielnicach miast, ze specjalnym uwzględnieniem osiedli robotniczych.

Konsument, który będzie chciał korzystać z tego nowego, wygodnego systemu sprzedaży, mogą zgłaszać u kierowników wytypowanych sklepów zapotrzebowanie, określając dokładną ilość i jakość żądanych artykułów, oraz godzinę, na którą chcą je otrzymać. Zamówienia składają trzeba co najmniej na okres 15 dni. Zamówienia na cały miesiąc składają należy w terminie do dnia 25 na

miesiąc następny. Na dostawę w pierwszej połowie miesiąca zamówienia należy składać do dnia 25 poprzedzającego miesiąca i do dnia 10 na drugą połowę miesiąca.

Przy składaniu zamówienia konsument uiszcza z góry opłatę z dołżeniem kosztów za dostarczenie do domu. Koszty te wynoszą zależnie od odległości 20—40 gr za litr mleka oraz 10 procent wartości zamówionego chleba i do 15 procent wartości innego pieczywa. Zamawiający artykuły do domu mają pierwszeństwo w ich otrzymaniu.

Mleko dostarczane będzie konsumentom w zamkniętych butelkach, a pieczywo z koszy lub skrzynki w go dzinach od 5 do 8 rano.

Dostawa odbywać się będzie za pośrednictwem specjalnych roznosi-cieli. Pobieranie jakichkolwiek dodatkowych opłat przez roznosi-cieli jest niedozwolone. W wypadku nieodebra-nia przez konsumenta zamówionych artykułów, sklep zwraca 50 procent ich wartości. Zmiany asortymentu do konywać można za pośrednictwem roznosi-cieli.

W celu zapewnienia jak najsprawniejszego zaopatrywania ludności w mleko i pieczywo z dostawą do domów, kierownicy sklepów urządzić będą okresowe narady z udziałem roznosi-cieli i konsumentów

Ratyfikacja umowy kulturalnoej między Polską a NRD

9 bm. min. Spraw Zagr. dr St. Skrzyszewski i szef Misji Dyplomatycznej NRD w Warszawie, amb. Aenne Kundemmann wymienili dokumenty ratyfikacyjne umowy o współpracy kulturalnej między Rządem RP a Rządem NRD. Podpisane w Berlinie 8 stycznia 1952 r.

Przemówienie marszałka Koniewa w Pradze

W ubiegłym tygodniu roz-
 została w ZSRR Państwowa Pol-
 kowa Rozprawa Gospodarkę Narod-
 Przewodzący, subskrypcji tej pod-
 świadczyć, że ludzie radzieckiej
 szczerda środków w finansach
 wszelkich Budowlan Komunistów
 dza bowiem, że budują dla
 wiedza, że przyznają się w
 sposób do wzrostu sił poka-
 utrwalenia ich przewagi nad
 wojny i zniszczenia.

Zaczęły się finały



Inauguracyjne przedstawienie w centralnych eliminacjach Związkowego Festiwalu Polskich Sztuk Współczesnych dał w Teatrze Narodowym w Warszawie zespół Państwowych Zakładów Przemysłu Baletnicznego im. Stalina w Łodzi, wystawiając sztukę J. Warmińskiego „Zwycięstwo”.
Na zdjęciu — fragment IV aktu. Foto CAF.

Uboczny produkt fabrykantów broni

„KULTURA” DOLARA

Na wystawie p.n. „My i oni”, otwartej w Warszawie w Dni Oświaty, Książki i Prasy, jeden z wykresów informuje, że w Stanach Zjednoczonych jest 3 miliony analfabetów. Faktycznie, jak zresztą podają liczne źródła amerykańskie, liczba analfabetów w USA wynosi 10 milionów. Organizatorzy wystawy z pewnością nie są zwolennikami amerykańskiego „stylu życia” i z pewnością nie chcieliby wybielić Ameryki w oczach widzów. Po prostu uwierzyli w tym wypadku w znacznie pomniejszone dane oficjalnej statystyki Waszyngtonu. Istotnie, trudno sobie wyobrazić, że w najbogatszym kraju obozu kapitalistycznego aż 10 milionów ludzi nie umie czytać ani pisać.

DRZED KILKU LATY, podczas pobytu w Nowym Jorku, otrzymałem list od przyjaciela w Warszawie, który prosił mnie, bym kupił dla niego jedną z mniej znanych książek Jacka Londona. Wiedziałem już wówczas, że liczba księgarń w 8-milionowym Nowym Jorku jest minimal-

na. Wiedziałem już, że księgarnie nastawione są w zasadzie na sprzedaż wyłącznie książek, wydanych w ostatnim roku. Nie przypuszczałem, jednak, bym napotkał trudności przy nabyciu książki amerykańskiego klasika, Londona.

Faktem jest, że tej książki nie znalazłem ani w nielicznych wielkich księgarniach na Fifth Avenue, ani w małych antykwiariatach na południu Manhattanu. Przy okazji mogłem się przekonać, że dzieła Londona nie cieszą się bynajmniej powodzeniem u wydawców amerykańskich. W przeciętnej warszawskiej księgarni można znaleźć więcej pozycji autora „Żelaznej stopy”, niż w Nowym Jorku. Nie lepszy jest los innego klasika amerykańskiego, Marka Twaina, który nawet do czasu jego kłopotów finansowych z jego książek przez żandarmów amerykańskiej finansjery, sprawującej władzę w USA.

LEKROĆ wypada mi opowiadać o stosunkach amerykańskich i

wspomnieć przy tym, że w Waszyngtonie nie ma ani jednego teatru, słuchacze przepytują z niedowierzaniem: Czyżby? Jak to jest możliwe? Fakt ten jednak nie przesądza o braku teatru, choć trudno uwierzyć, żeby w stolicy Stanów Zjednoczonych, pretendujących do panowania nad światem, nie było ani jednego teatru.

Skożo już mowa o teatrze, warto wspomnieć, że w Nowym Jorku liczba teatrów jest mniejsza niż w Warszawie i że wystawiają one prawie wyłącznie tzw. „komedie amerykańskie”, w których dawka komedii i muzyki jest znikoma, a natomiast gorzej wulgarna pornografia. Warto też wspomnieć, że poza Nowym Jorkiem w USA prawie wcale nie ma teatrów, jeśli nie liczyć tzw. „burleski”, której program sprowadza się do tego, że w ciągu 2 godzin coraz to inna aktorka rozbiera się na scenie stopniowo i systematycznie przy dźwiękach „odpowiedniej” muzyki i przy „odpowiednich” okrzykach widzów.

CZY to przypadek, że w bogatych Stanach Zjednoczonych jest 10 milionów analfabetów? Czy to przypadek, że bezmyślne historyjki o bractwach, tzw. „comics”, ukazują się w milionowych nakładach, podczas gdy klasycy nie znajdują wydawców? Czy to przypadek, że nie ma w Ameryce teatrów, natomiast produkowane są filmy o treści kryminalnej lub pornograficznej, że radio, prasa i telewizja sławią gangsterów, że pchają młodzież na drogę zbrodni i zwyrodnienia?

W Francji Amerykanie forsują pańskie wydanie osławionego „Reader's Digest” — ekskluzywny amerykański, wydawnictwa specjalizującego się w podleganiu do wojny. Nacisk „kultury” gangsterów i hordów zadżumionych pcheł odczuwa się nie tylko w wydawnictwach bezpośrednio podległych zaanektowanym „nadludziom”. Tematyka współczesnej burżuazyjnej powieści francuskiej — to przeważnie zbrodnia, zbrodnia, pesymizm, beznadziejne osamotnienie. W sztuce króluje kosmopolityzm, który stał się synonimem amerykańskiego „stylu życia”. W kabeletach paryskich część programu wykonywana jest po angielsku — chodzi o przyciągnięcie amerykańskich „nadludzi”, a raczej ich dolarów.

Podobna jest sytuacja we Włoszech i w Niemczech Zachodnich, w Belgii i Holandii. Burżuazja państw zachodnio-europejskich wodzi w imperialistach z Wall Street jedynych obrońców swego stanu posiadania i szeroko otwiera wrota dla „kultury” Trumanów i Panderastów. Od sławetnej „fraternizacji” w Trizonii poprzez wybory „amerykańskie” we Włoszech w 1948 r. aż do eliminowania obrazów o tematyce antywojennej z wystaw malarskich w Paryżu prowadzi droga, uformowana przez burżuazję: droga spustoszenia kulturalnego pod znakiem dolara.

Na wvsuniętym posterunku oświaty

Codzienna droga wiejskiego listonosza

Poznańskie, w maju.

Oczom nie chcieli wierzyć pawłowiccy ludzie, gdy przeczytali w gazecie, że ich listonosz — Władysław Rozwalski został wybrany do ogólnopolskiego komitetu Dni Oświaty, Książki i Prasy. Włoczek, po robocie siedząc starym zwyczajem na ławeczkach przed chałupami gwarzyli o tym zdarzeniu. Kiwali głowami z niedowierzaniem.

— Jak to być może, że o naszym Władku aż w Warszawie wiedzą? — dawałi się wszyscy — taki zaszczyt na swojaka padł...

Tuż za zakrętem szosy w płytkiej, zasuszonej dolinie zasypany Rob-czyka — wieś, w której mieszka Rozwalski. U listonosza jeszcze paliła się lampa naftowa. Zna poga-niata, żeby gasić, bo dzieci spać nie mogą. Ziemniaki Marian targał za jasne kędziory starszą siostrzyczkę, Teresa płakała. Ojciec wstał i zbliżył się do łóżka. Szeroką, pogodną twarz okraślił mu uśmiech. Uspokoił dzieci. Po chwili odwrócił się do zony.

— Pójdę poprawić rower, łańcuch mi spada — jutro będę miał do pioruna roboty — tygodniki i miesięczniki przychodzą.

Drobna, szczupła kobieta z troską spojrzęła za wychodzącym. — Wracaj szybko, żebyś wypoczął — krzyknęła.

Dwa wypchane worki

Peron w Pawłowicach był jak wymięciony. Przed czerwonym budynkiem stacji oparty o rower stał tylko Rozwalski. Czekał na codziennym ładunek poczty. Błękitny, reżymowy rękaw szklęł się rusa na łąkach.

Wagon pocztowy zatrzymał się przy samym końcu stacji. Dwa wypchane po brzegi worki z trudem przytwierdził do roweru — jeden na ramie, drugi „satorcem” na bagażniku i pchając rower poszedł ku wsi — do urzędu pocztowego.

Zaczął się powzedni dzień wiejskiego listonosza w małej, wielkopolskiej osadzie. Zaczął się podobnie, jak i tysięcy innych pocztowników w różnych częściach kraju.

KROTKIE SPECIA

„Obrońcy cywilizacji przy robocie”

Organ brytyjskiej partii komunistycznej, „Daily Worker”, zamieścił niedawno fotografię angielskiego żołnierza, trzymającego... odciętą głowę partyzanta malajskiego. W związku z tym kilku postów w brytyjskiej prasie Gmin zwróciło się do min. kolonii, Olivera Lytteltona, z prośbą o wyjaśnienie. Posiowie ci mieli zapewne błogą nadzieję, że minister zaprzeczy autentyczności fotografii, lecz... srodze się zawiedli.

Wprawdzie zaskoczony min. Lyttelton początkowo usiłował skłócić jakąś efektywną bajeczkę, wreszcie jednak — jak pisał radio BBC — „oswiadczył, że zdjęcia tego dokonał BEZ ZGODY WŁADZ i że NIE POWINNO być w ogóle zrobione”.

Innymi słowy — zdjęcie jest AUTENTYCZNE, ale świat nie powinien wiedzieć, jak sobie ZA ZGODĄ WŁADZ poczynają kolonizatorzy angielscy na Malajach. A tymczasem — jakby na przekór panu ministrowi — powszechnie wiadomo, że angielscy „obrońcy cywilizacji” rzucają do walki z narodem malajskim nie tylko oddziały złożone z „łowców głów”, ale też w walce tej stosują inne jeszcze, niemniej nikczemne, sposoby. Czymże jest bowiem niszczenie na Malajach roślinności przy pomocy chemikali, rozpylanych z samolotów angielskich, jeśli nie BESTIALSKA PROBA WYŁOŻENIA NARODU, walczącego o niepodległość?

Tych zbrodni przeciw ludzkości i pokójowi, zbrodni łańczie hitlerowskich, nie rozgryszymy żaden zakaz... fotografowania.

PAL.

(Od naszego specjalnego uylannika)

Zaczął się dzień człowieka, który w dosłownym tego słowa znaczeniu niesz w najgłębszą zabita deskami od świata wieś — oświatę i kulturę. Listonosze — ta najdalej w teren wysunięta forpoczta postępu — docierają nawet tam, gdzie nie ma drog, wraz z nimi dociera książka i gazeta.

Obok Premiera i literatów

Oceniono wysiłek listonoszy — w Komitecie Dni Oświaty, Książki i Prasy, obok Premiera i ministrów, obok literatów, artystów i działaczy społecznych, zasiadł Władysław Rozwalski. Wybrany za ofiarną pracę, za wybitne zasługi na polu propagandy czytelnictwa. Sukcesy te nie przyszły łatwo, tak nie łatwo brnąć z ciężkim bagażem przez roztopione drogi, przez zasypane śniegami, jak nie łatwo przemierzać co dzień dziesiątki kilometrów i ludzi nakłaniać do rzeczy im do niedawna obcych...

Do placówki pocztowej w Pawłowicach, której jedynym listonoszem jest Rozwalski, należą trzy wsie: Pawłowice — typowa poznańska „ulicówka”, ciągnąca się wzdłuż szosy przez co najmniej 4 km, rozsypana wśród pol ośada Kociugi oraz wieś Rob-czyka, leżąca nieopodal Pawłowic. Ogółem ok. 1800 mieszkańców.

Dzięki inicjatywie Rozwalski ludność tych wsi prenumeruje 59 różnych rodzajów pism — od „Gromady” i „Sztandaru Młodych” poprzez wydawnictwa rolnicze, po „Problemy” i „Nowe Drogi”. Liczba czytających prasę codzienną i tygodnikową w obwodzie pawłowickim rośnie z miesiąca na miesiąc — na początku br. liczba prenumerat ledwie sięgnęła 700, a już w początku kwietnia przekroczyła 820 nazwisk.

Każda nowa prenumerata przysparza pracy listonoszowi. O każdą nową prenumeratę wytrwale zabiega Władysław Rozwalski. W tym właśnie tkwi sedno jego ofiarności i tajemnicza sukcesu.

27 kilometrów —
1600 czytelników

Posługiwane listy i gazety Rozwalski upycha starannie w skórzanej torbie. To, co się nie mieści, idzie do worka i pod ręce teczki. I znów jak na dworcu rower garbaty od pakunków przypomina raczej obciążonego wielbłąda. Zaczyna się objazd — przed listonoszem 27 km dro-

gi, setki mieszkań i ponad półtora tysiąca ludzi czekających na listy i wiadomości ze świata.

Czworaki dawnego magnackiego klucza majątków są mizerne i ściśnięte. Bielonych wapnem, chropowatych ścian czeplają się brzozy jeszcze pręty winnej latości, z obu stron drzwi, miniaturowe wypielegnowane ogródeczki. Rozwalski puka do drzwi. Nikt nie otwiera. Gazeta, wcisnięta między framugi, jest znakiem bytności listonosza. Na piętrze mieszka prenumeratorka „Gromady” Jadwiga Patelka. Siwiutka kobieta pierze białe, uśmiecha się do przybycia sietnią zmarszczek i wyblakłym błyskiem oczu.

— Czekalam na was, bo wnuki nudzą mnie ciągle, żeby im coś opowiadać, a tak to przeczytam im jakąś powiastkę z gazety — zawahała się chwilę. — A tego „Pana Tadeusza” przynieścieście wreszcie — Władku? Co?

Rozwalski nie ustępuje

Rozwalski strzelił się — zabrakło — może za parę tygodni przyjdzie nowa paczka książek, to wam przyniosę. Kobieta poprawiała chustę i zabrała się znów do prania. — Nie zapomnijcie zaś ale... — rzuciła.

Przy drodze bawia się gromadki dzieci — wtedy Rozwalski nie potrzebuje zaglądać do obiejs. Wyszarczy, by się pokazać w oddali, a rozwrzeszczana czereda opada go zewsząd. Zna je z imion. Rozdziela między chłopków gazety, książki i listy. Potem malcy pędem biegają do domu, ciesząc się — bo bism mają przecież takie ładne kolorowe obrazki. Listonosz jedzie dalej...

— Przynieśliście nam list od syna — Rozwalski na trochę skwaszoną minę — podpisał o to... kobieta niewprawną dłoń stawia literę. — Jak z prenumeratą „Gromady”? Czas odprężyć pytanie listonosza zawisa w proźni.

— Czasu nie mamy na czytanie. Roboty w polu moc — kobieta zabiera się do odcieczki. Rozwalski nie ustępuje.

— Nie gadajcie, sądzę, że w polu śledzą i na czytanie czasu im wstaje. A z czytania — nauka. A jeszcze jak wam światło elektryczne zalało, to i gazetę chętnie się przeczyta.

— Ej tam, pleciecie, czasu nie mam, ot co — gospodyni trochę zmłkła.

Idąc, listonosz podziwiał — Rozwalski niecierpliwie zaplął torbę. Był już przy bramie, gdy dopadł go głos kobiety:

— Przyjdźcie jutro, stary mi pleńdże zostawi, zgodzimy się jakoś...

4-kilometrowy wąż pawłowickich domów został w tyle. Południe. Słońce dopieka, pedały jakby się uginały

pod stopami, plecy pał; pas od torby, kołnierzyk wilgno od potu. Gdzieś na prawo orze traktor. Ani krzyknienia. W oddali kopy przyszyrzonych wierz zbóż dalszą drogę.

*

Przed wojną za krwawą harówkę chłopów pawłowiczy hrabstwo bałwił się na Riwierze. W majątku dla uciechy panów i pięknych kolorowych piórek hodowano bażanty i pawie — po parku gonili się smukłe charty.

Dziś, w państwowym majątku jest instytut naukowy i hodoje się najbardziej nośne odmiany kur, a w chlewach rasowe wieprze. Po słobach



necznym, pałacowym parku gonią się chłopięce dzieci z miejscowego przedszkola.

Na te zmiany patrzą okoliczni ludzie, patrzą i pojmują zmiany, które ciągle niosą dalsze przeobrażenia. Za kilka dni w Pawłowicach i Kociugach zapłoną pierwsze żarówki. To jeszcze jeden fakt, który ludzi tych wzbogaci, który sprawi, że słowa gazet przez listonosza przyniesione padną jak wiosenny siew na żyzną i chłonną glebę, że słowa te zasyją lawą pod strzechy idące zdrowie wydadzą owoc.

Wówczas spełnią się marzenia Władysława Rozwalski — o gazecie i książce w każdym domu, marzenia, o których mówi ciepło i z przejęciem, tak jak o swych dzieciach.

Jerzy Jaruzelski

Trzeba pisać o pracy, radościach, tęsknocie i miłości...

Anatol Nowikow rozmawia z „Życiem”

Któż nie zna „Hymnu Młodzieży Demokratycznej”? Kto nie słyszał tęsknej pieśni „Ech, ta droga”, albo rozlewnie „Kosja”? Rozbrzmiewała one z głosników radiowych, z estrad świetlic robotniczych, śpiewa je młodzież, kiedy tylko spotka się na wieczornicy, spacerze lub wycieczce.

Twórcą tych pieśni jest Anatol Nowikow, najpopularniejszy chyba kompozytor pieśni masowych nie tylko w Związku Radzieckim, ale i na całym świecie.

Siedzi właśnie przed nami, opowiadając barwnie, obrazowo, z szerokością, właściwą Rosjanom, gestykulacją. Jest ujmujący i bezpośredni — tak, że odnosi się wrażenie, iż znajomości z nim zawarło się już dawno.

Anatol Nowikow pochodzi z miejscowości Skopin, guberni riazkańskiej. Jest synem kowala; początkowo chodził do Instytutu Nauczycielskiego, gdzie odkryto w nim zdolności muzyczne i skierowano do Konserwatorium Moskiewskiego. Uczył się w klasie nestora kompozytorów radzieckich prof. Gilela. Po skończeniu Konserwatorium objął kierownictwo zespołów chóralskich i tanecznych, pracował również w Radiokomitecie Moskiewskim jako kierownik chóru. Działalność kompozytorską rozpoczął w roku 1934, pisząc pieśni żołnierskie. Rozkwit jego twórczości przypada na lata wielkiej wojny ojczyźnianej, kiedy był kierownikiem śpiewaczy i muzycznych kół żołnierskich.

W r. 1946 Nowikow otrzymał po raz pierwszy Nagrodę Stalinowską za pieśni, napisane w czasie wojny. W r. 1947 otrzymał zaszczytny tytuł Zasłużonego Działacza Sztuki. Po raz drugi otrzymał Nagrodę Stalinowską w r. 1948 za „Hymn Młodzieży Demokratycznej”.

W tym okresie rozpoczął działalność na festiwalach młodzieżowych najpierw w ZSRR, potem na arenie międzynarodowej. Utwory jego były wyróżnione pierwszymi nagrodami w r. 1947 na Festiwalu Młodzieży w Pradze i w r. 1949 — w Budapeszcie. Brał również udział w Zlocie Młodzieży w Berlinie, kierując szeregiem koncertów. W ciągu ostatnich trzech lat otrzymywał pierwsze lokaty w ZSRR za różne utwory. Zasadytem rodzajem jego twórczości jest pieśń masowa. Pisze również utwory symfoniczne, ma w swym dorobku suitę chóralską, w tym duży utwór na chór do słów Puszkina.

Po raz drugi w Polsce

— W Polsce jestem już po raz drugi — mówi kompozytor. — Pierwszy raz przejeżdżałem w roku 1947, w Warszawie zatrzymałem się tylko przez parę godzin. Utkwił mi w pamięci obraz olbrzymich zniszczeń. Pamiętam zrujnowany Nowy Świat i Krakowskie Przedmieście. W kraju czytałem i słyszałem wiele o planie odbudowy Warszawy, ale to, co

zobaczyłem, przeszło moje oczekiwania. Miasto rośnie i kwitnie. Dla człowieka, który widział je przed pięciu laty, jest to imponujące.

Anatol Nowikow przyjechał do Polski jako kierownik ekipy artystycznej, w której skład wchodził solista baletu Teatru Wielkiego i Akademickiego w Moskwie — Plisacka, Redina, zwłasnica, Golubin, Kamaletdinow i Sobol oraz skrzypek, laureat konkursów międzynarodowych — Weiman i pianista Akselrod i akompaniator Makarow.

— Występowaliśmy już dwukrotnie w Szczecinie — mówi kompozytor. — Bardzo serdecznie przyjmowała nas publiczność na występie w sali teatru szczecińskiego, jednak niezapomnianym przeżyciem będzie dla nas występ dla robotników szczecińskiej stoczni. 1.200-osobowa publiczność przyjmowała nas niezwykle gorąco.

W hallu hotelowym stoł olbrzymi kosz pasówych kwiatów. — To od Prezydenta — mówi Nowikow. — Dostałmiś te kwiaty po występie na akademii 1-Majowej razem z listem Prezydenta, w którym przesyłał nam życzenia.

„Dusza jest jak bajan”

Pytamy o przeżycia muzyczne w Polsce. Kompozytor ma ich jeszcze niewiele.

— Jestem wprawdzie niedawno, zdążyłem jednak spotkać się z warszawskimi kompozytorami, którzy przegrywali mi swoje utwory. Odniosłem wrażenie, że kompozytorzy polscy interesują się problemami życia i starają się odzwierciedlać je w swych utworach. Dla mnie pieśń masowa musi być zawsze

odcieblem teraźniejszości, musi odzwierciedlać charakter, dumę i dążenia narodu. Pieśń masowa może agitować, może mobilizować, powinna jednak być dla człowieka radością i wychowaniem. Formy? Cóż tu ustalać jakieś ściśle rozdzaje? Dusza człowieka jest jak bajan, ta rosyjska harmonia. Ma wiele klawiszy. Cała sztuka — to grać na wszystkich klawiszach, a bardzo źle, jeśli się ktoś zawesmie i z uporem naciska tylko jeden. — Trzeba pisać o wszystkim: o pracy, o radościach, o tęsknocie, o miłości.

Nowikow rad jest ze swej wizyty w Polsce. — Poznam lepiej nasz kraj, jego kulturę, jego twórczość, jego twórczość muzyczną. Interesuje mnie zwłaszcza polski folklor muzyczny. Zbiory Kolberg, z którymi się zetknąłem — to nieoceniona skarbnica. Postaram się zabrać ze sobą tematy polskich pieśni ludowych, żeby opracować z nich suitę, a również i poszczególne pieśni. Polskie pieśni ludowe są w Związku Radzieckim bardzo popularne. Ostatnio sporo ich śpiewa zespół Aleksandro-wa.

— Nasza wizyta w Polsce — mówi na zakończenie Nowikow — jest kontynuacją tej tradycji współpracy kulturalnej, którą zapoczątkowali wielcy twórcy polscy i rosyjscy: Mickiewicz i Puszkina, Czajkowski, Chopin i Glinka. Często odwiedziłem radzieckich artystów w Polsce i polskich w Związku Radzieckim zbliża jeszcze bardziej do siebie obydwaj narody, umocnia przyjaźń i przyczynia się do utrwalenia pokoju.

Rozmowę przeprowadził Bła.

Grzegorz Jaszuński

POROZUMAWIAJMY

Nie wystarcza

Znacze zapewne pewien, pokutujący jeszcze tu i ówdzie, gatunek ludzi, którzy nie mają swojego zdania myślą kategorią swoich przełożeń.

Okazuje się, że istnieje również tego rodzaju gatunek... instytucji.

Pisze nam ob. Andrzej Jakub-czyk z Grójca:

„Miałem możność poznać mieszkańca tamtejszego, niejakiego ob. Kolomaskiego Mieczysława, urzędnika Urzędu Pocztowego. Mieszka on przy ul. Lewickiej 3-7 w jednym z miasteczek. Na parterze tego domu natomiast, gdzie mieścił się kiedyś zakład, niejak ob. Skrzypiński, z zawodu stielmach, wyburzył wszystkie wewnętrzne ściany działowe i zainstalował swój warsztat mechaniczny z napędem elektrycznym. Część transmisji lub maszyn podwieszona jest pod sufitem. Warsztat w ruchu stwarza dla mieszkańców domu warunki nie do zniesienia skargi i zażalenia w Miejskiej Radzie Narodowej nie odnosi żadnego skutku”.

A wiecie dlaczego skargi i zażalenia w Miejskiej Radzie Narodowej nie odnoszą skutku?

Bo Miejska Rada Narodowa w Grójcu należy widać, niestety, do gatunku wspomnianych wyżej instytucji. Miejska Rada Narodowa w Grójcu nie wstępuje się w głosy z terenu, gdyż teren przestąpiła jej decyzja Powiatowej Rady Narodowej.

„Przydum Miejskiej Rady Narodowej nadmieniam, iż wymieniony ob. Skrzypiński, na wspomniany posesji prowadzi warsztat kolodziejski po uzyskaniu zgody oraz zezwolenia Prezydium Powiatowej Rady Narodowej”.

Tyle napisała nam w odpowiedzi MRN w Grójcu. I uważała, że to wystarcza.

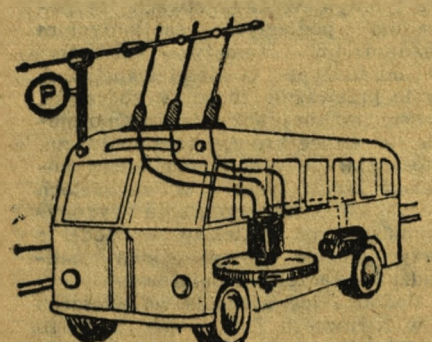
Dlatego wyprowadzamy ją z największym z błędów. Nam — i oczywiście zainteresowanym — to nie wystarcza.

(mtr-par).

SWIAT ZMIENIA ELEKTROBUS

Znana w fizyce zasada zachowania energii brzmi: energia nie może ulec unicestwieniu, ani też powstać z niczego. Może tylko przechodzić z jednego ciała na drugie.

Przykładem praktycznego wykorzystania tej zasady jest nowy wynalazek, który podajemy za przykładem radzieckimi. Jest nim mianowicie — elektrobuse.



Schematycznie przedstawiona konstrukcja elektrobuse. Trzy pakiety do prowadzenia prądu od silnika, napędzającego koła zamachowe. Koło to znajduje się pod podłogą (na rysunku umieszczono je dla lepszego widoczności z boku). Silnik widoczny za kołem zamachowym daje napęd kołom pojazdu.

Elektrobuse wyglądem zewnętrznym przypomina trolejbus, lecz konstrukcja jego opiera się na zupełnie innych założeniach. Mianowicie: pod podłogą wozu umieszczone jest duże koło zamachowe, związane z silnikiem elektrycznym, który z chwilą doprowadzenia prądu w krótkim czasie nadaje kołu 3.000 obrotów na minutę.

Wiadomo powszechnie, że nie trudno jest zamienić silnik elektryczny w prądnicę. Ma to miejsce właśnie w tym wypadku: silnik, który poprzednio napędzał koło, zostaje automatycznie przekształcony na wytwarzanie prądu elektrycznego, drogą wykorzystania energii mechanicznej zakumulowanej w wirującym kole. Ten prąd, doprowadzony do specjalnego silnika, daje napęd kołom pojazdu i — elektrobuse jedzie.

Koło zamachowe, ten szczególnie akumulujący energię, ma dość znacz-

ne wymiary: średnica jego wynosi około 1,5 m, waga — 1.400 kg. Mimo to jego pojemność energetyczna jest stosunkowo niewielka, bo przy wspomnianych już 3.000 obrotach na minutę — pozwala 12-tonowemu pojazdowi przejechać odcinek zaledwie 5 km długości.

Jest więc konieczne dość częste odświeżanie energii. Do tego celu służą mogły przystanki w komunikacji miejskiej.

Elektrobuse podjeżdża do chodnika i, zatrzymawszy się, podnosi trzy pakiety, którymi dotyka do pręta umieszczonego poziomo nad jezdnią. Na pręt ten nasadzone są trzy odizolowane od siebie rury, stanowiące bieguny prądu trójfazowego. W czasie, gdy pasażerowie wsiadają i wysiadają, koło wykonuje więc z powrotem pełne 3.000 obrotów na minutę. Czynność ta nie przedłuża czasu postoju, gdyż przywrócenie kołu pełnych obrotów po przejechaniu 1 km (zakładamy, że przystanki są nie rzadziej, niż co 1 km) trwa bardzo krótko.

Duży nacisk kładą radzieccy konstruktorzy na ograniczenie do minimum strat energii, powodowanych pokonywaniem tarcia. Stosują więc specjalne łożyskowanie i smarowanie. Poza tym, w celu ograniczenia oporu jaki normalnie stawia koło powietrze, stosuje się hermetyczną zamkniętą obudowę wypełnioną wodorem.

Dzięki tym ulepszeniom rozpędzone i nie obciążone koło może wirować — bez uzupełniania energii — przez 12 godzin. Wobec tego dłuższe postoje, np. na skrzyżowaniach nie grożą unieruchomieniem pojazdu.

Elektrobuse ma liczne zalety. Nie wymaga kosztownej i szpecącej ulice masztów napowietrznej sieci elektrycznej. Ma pełną swobodę poruszania się w przeciwieństwie do trolejbusów czy tramwajów. Jest tańszy w eksploatacji, niż autobus i nie wydzielają gazów spaliny. Jego szybkość (około 50 km/godz.) nie ustępuje autobusom czy trolejbusom.

J. Szumski

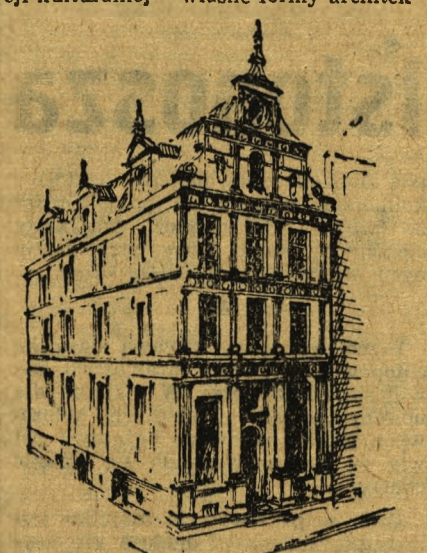
POMNIKI ARCHITEKTURY HISTORYCZNEJ na naszych ziemiach

Z pomnikami architektury historycznej spotykamy się wszędzie, w wielkich miastach i małych wioskach, a nawet wśród lasów, w pustyniach i na pustkowiu. Znajdujemy rozwaliska budowli, obrazujące dzieje kultury materialnej.

W Polsce zachowało się kilkadziesiąt tysięcy obiektów zabytkowych architektury o różnej wartości artystycznej. Natomiast kulturalna wartość zabytków jest zawsze jednokrotna, bez względu na to, czy jest to mały, niepozorny dom mieszkalny, kapliczka przydrożna, czy też rozległy zamek lub pałac.

Dziś wnosimy nowe miasta — jak Nowe Tychy i budujemy wielkie dzielnice, jak np. MDM w Warszawie. Przy wznoszeniu nowych gmachów, stanowiących zewnętrzny obraz naszej kultury materialnej, pracują tysiące ludzi: architektów, budowniczych, robotników. Cały zespół wkłada w realizację dzieła nie tylko wysiłek fizyczny czy umysłowy, ale i swoją twórczą myśl. Ta właśnie myśl twórcza daje w skończonym dziele architektury odbicie danej epoki kultury materialnej.

Każdy rejon czy też ośrodek kulturalny tworzył i pielęgnował — zależnie od stopnia rozwoju społeczeństwa i tradycji kulturalnej — własne formy architek-



Kamienica mieszczańska z XVI wieku w Gdańsku, ul. Długa 45.



Pałac Mariacki w Krakowie.

toniczne. Jeżeli jakiś kształt architektoniczny przeniesiony został do innego ośrodka i znalazł tu zastosowanie, wówczas pod wpływem miejscowych tradycji kulturalnych i możliwości technicznych — otrzymywał nieco odmienne wykonanie.

Tak powstawały odmiany, czy tzw. szkół regionalne. A największą rolę w tworzeniu tych odmian grali bezimienni wykonawcy prac rzemieślniczych. Np. zamek w Suchej nie dlatego jest cennym zabytkiem architektury, że polecił go wznosić Branicki, Tarnowski czy inni feudalowie, lecz że wzniesiony przez nieznanego budowniczego rękami okolicznych murarzy — nosi cechy renesansu, przystosowanego do tradycji terenowych, regionalnych.

GOTYK W POLSCE

Budowle, wzniesione w okresie XIII—XV wiek, nazywamy ogólnie gotykami. Architektura gotycka powstała i wspaniale rozwinęła się we Francji, osiągnęła kształty nieosiągalne w dynamice, w bogactwie linii i brył.

We Francji gotyk tworzono w kamieniu. U nas, na ziemiach Polski, kamienia było mało, formy gotyckie przetwarzano więc w cegle. Powstały różne ośrod-

ki budownictwa gotyckiego: szczeciński, gdański, poznański, mazowiecki itd. A zachowane do dziś dzieła architektoniczne z tego okresu, zasadniczo różniące się w wyglądzie zewnętrznym, są cennym materiałem dla badań nad kulturą artystyczną ludu, rękami swych przedstawicieli — rzemieślników wznoszącego te pomniki kultury.

Podobnie jest i z budownictwem drewnianym, które przekazuje nam b. starą i dobrze wykształconą ciosarkę.

ZABYTKI PRZEMYSŁOWE

Osobny dział zabytków stanowi budownictwo przemysłowe. Zasadniczo dopiero od końca XVIII w. można mówić o przemysle i zakładach produkcyjnych. Upórnie wznoszono i użytkowano urządzenia mechaniczne, które pomagały w produkcji, wykorzystując naturalne źródła energii: wiatr, wodę i słońce.

Ciekawe są więc rozwaliska starych walcowni i kuźni (hut) z XVIII i XIX w., w których architektura reprezentowana była przez kolumny doryckie oraz arkady i sklepienia rzymskie. Obiektami ważnymi i cennymi dla badania rozwoju kultury materialnej w za-



Kamienica renesansowa w Nysie, przy ul. Celniej 51, dzielnica I.

Renesansowa kamienica mieszcząca w Nysie, przy ul. Celniej 51, dzielnica I.

kreście środków produkcji będą „materiałowo” wyglądające, niestety, nie mają one zbytniej wartości. Zniszczenia w nich z XVIII w. czy nawet skomplikowane nie miały widać.

Polsce znikły trw. nieruchomości, mające architekturę monumentalną, kulturową, budownictwo wiejskie, przemysłowe są stosunkowo mało, wskutek licznych i długotrwałych klęsk żywiołowych. Zniszczenia w nich w wielu dokumentach, w których, dlatego też każdy obiekt ma zabytkową architekturę, obiekt kultury materialnej jest b. cenny.

Inż. arch. F. Kuczyński

Promienie bioaktywne emanują z wód podziemnych

Wody podziemne stale emanują pewne promienie o charakterze elektromagnetycznym.

Ich obecność stwierdził doświadczalnie uczonej Dobler. Trzymał on, mianowicie, nad żyłami wodnymi płyty z polierowanej blachy aluminiowej. Ekspozowane w ten sposób płyty zakierały silnie klisze fotograficzne.

Promienie żył wodnych wykrywa też różnica: nagina się ona nad żyłami, wodnymi, co przypływa jest właśnie

Natura promieni, emanowanych przez wody podziemne, jest wielce skomplikowana pod względem fizycznym. Zwane są one też promieniami bioaktywnymi, gdyż działają w różny sposób na organizmy żywe.

Stwierdzono np., że większość drzew, rosnących nad żyłami wodnymi, rozwija się słabo, a często znacząco jest przez rakowate narośle. Jeśli chodzi o drzewa owocowe, narośle takie pojawiają się najczęściej na gałęziach jabłoni.

Inaczej zachowują się śliwy: te, które rosną w zasięgu owych promieni bioaktywnych, wykazują intensywną wegetację i przyspieszone dojrzewanie.

Promienie działają dodatnio i na niektóre zioła, np. na wilczą jagodę, z której otrzymujemy atropinę, na pokrzywę i paproć.

Promienie bioaktywne, emanowane przez żyły wodne, działają więc dodatnio na niektóre rośliny, lecz nigdy — na organizmy zwierzęce. Krowy pod wpływem tych promieni tracą mleczność, świnie zapadają na różne choroby. Ptak nigdy nie uwiegnie nad miejscem, wystawionym na działanie bioaktywnych promieni. Konie, które wykazują dużą odporność, tracą jednak apetyt i chudną.

W. Rzeżacz



Gromow pojechał, a Bagar zwał do fabryki niemieckich robotników pod kierownictwem majstra Frasta. Był to drobny mężczyzna około pięćdziesiąt lat, z czerwoną twarzą, siwymi włosami, urzekającym spojrzeniem i palcami urodzonego mechanika. Bagar rozdał im welny i oliwę i chodząc z nimi, od grupy do grupy, strzegąc zadróżnie każdego ruchu. Do jutra wszystkie maszyny muszą być już lustró!

Rozdział dwudziesty drugi.

Słoneczna, sierpniowa niedziela zajaśniała nad Potoczna. Nad błyszczącymi szczytami gór wibrowało krystaliczne powietrze, a w dolinie przy fabryce łożysk kulkowych grała orkiestra stare, popularne marsze, polki i walczki. Słyszycie trąbki i klarnety? Dudniące porykiwanie tuby i cieniutki głos fletu, wzbijający się w górę jak skowronek? Niekiedy rozchodzą się trochę, ale właśnie ten fałsz brzmi ciepło i swojsko. Ludzie kochani, przecież my się tu naprawdę zaczynamy czuć jak w domu! Krowy na spadzistych pastwiskach, zdziwione i zaniepokojone niezwykłymi dźwiękami, buczą chwilami przeciągle.

Orkiestra przyjechała ze środkowych Czech, a spod Kruszwic, a za nią przyciągnęli goście. Zjeżdżali się od rana z dalekich okolic i gromadząc się w parku i na betonowym dziedzińcu fabryki, wszyscy odczuwali to samo radosne zdziwienie: patrzeć i słyszeć tu nas już jest!

Bagara bolała już dłoń od bezustannych uściszków powitań. Rozglądał się zadróżnie, czy też z Potocznej wszyscy już przyszli. Naliczył około pięćdziesięciu ludzi, a tak niedawno było ich tylko czterech: on, Rejzek, Antosz i Trnec. A teraz? Za Trnecem przyjechała już żona. Jasno blond pa-

budowy domów każdego terenu, znajdującego się w zasięgu promieni, emanowanych przez wody podziemne.

Albo człowiek, jeśli przebywa w domu, znajdującym się w zasięgu owych promieni, może przed nim za bezpieczeństwo. W tym celu należy rozciągnąć pod sufitem miedzianą drut, odizolowany od ścian. Jest to więc rodzaj anteny do radia. Promienie bioaktywne zostają w ten sposób zneutralizowane, względnie pochłonięte przez metal.

Podobnie działał będzie i zwitek drutu miedzianego, złożony na talerzu lub glinianej misce, a więc na warstwie izolującej go od podłogi.

Wpływ promieni, emanowanych przez wody gruntowe, na organizm ludzki badał prawie przez całe swe życie uczonej niemiecki, Pohl, który opublikował ciekawe wyniki swych obserwacji w książce „Promienie ziemskie, jako przyczyna chorób” w 1932 roku.

L. S.

Co słyszeć na świecie?

Radioaparat »Liliput«

Konstruktorzy radzieccy zbudowali radiolubnik w kształcie małej walizki (20x15 cm). Wyposażony wewnętrznie w głośnik i antenę, może być używany poza mieszkaniem na wycieczkach i plażach.

W walizce znajduje się też sucha bateria elektryczna, stanowiąca źródło prądu dla 5 lamp w kształcie cienkich rurek. Obok tarczy z nazwami stacji znajdują się galki do nastawiania a-

paratu na fale średnie i długie oraz do regulacji siły głosu.

(L.S.)

Najmniejszy strug

Przy produkcji smyczkowych instrumentów muzycznych już milimetry różnice grubości materiału drzewnego wpływają na barwę tonu. Toteż przy obróbce np. skrzypiec robotnicy posługują się niemal mikroskopijnym strugiem długości... 25 mm.

Zbiera on z drzewa drobniutkie włókna. (U. S.)

Główne i najlepiej zbadane witaminy można podzielić na 2 grupy. Do pierwszej należą witaminy A, D, E (lipowitaminy), rozpuszczalne w tłuszczu, a więc woda nie ługuje ich z pokarmów.

Bogatym źródłem witaminy A (akserofolu) są: tran, szczególnie z dorsza, kawior, masło świeże, mleko pełne, śmietanka, owoce o żółtej barwie, a także zielone części roślin jadalnych. Spośród warzyw: marchew, rzepa żółta, pomidory, szpinak, pieprz turecki, groszek zielony. Z owoców: morele, brzoskwinie, śliwy.

Witamina A w wyniku utleniania łatwo ulega rozkładowi. Podniesiona temperatura i światło przyspieszają rozkład.

Witamine D (calcyferol) zawierają wyłącznie prawie produkty, sporządzone ze zwierząt, głównie z ryb: tran oraz wątroba dorsza i innych zwierząt, żółtka jaj, mleko świeże, śmietanka i masło śmietankowe.

Witamina D jest znacznie odporniejsza na utlenianie, można ją podgrzewać dowolnie. W konserwach nie traci swych wartości.

Witamine E (antysterylna) spotykamy w olejach roślinnych oraz w zielonych częściach roślin, jak: sałata, strączki grochu oraz w nasionach. Witamina E jest odporna na podgrzewanie i utlenianie, toteż produkt zawierający witaminę można podgrzewać i odgrzewać dowolnie.

WITAMINY ROZPUSZCZALNE W WODZIE

Do drugiej grupy należą witaminy B₁, B₂, C (hydrowitaminy), rozpuszczalne w wodzie.

Witamine B₁ (aneryna) spotykamy w częściach roślin, a specjal-

nie — w pszenicy i w mące (otręby, łuski ryżowe). Drożdże, szczególnie piwne, zawierają znaczną ilość tej witaminy. Witamina B₁ przy gotowaniu i odgrzewaniu nie traci swych wartości, nie podlega też rozkładowi pod czas suszenia warzyw i owoców, ani przy wpieku chleba.

Źródłem witaminy B₂ (riboflawina) są rośliny, które pod postacią paszy dostają się do organizmów zwierząt. Bogate w witaminę B₂ są: mięso, ryby, żółtka jaj, drożdże oraz niektóre rośliny. Witamina B₂ jest odporna na gotowanie, nie ma potrzeby zachowywać w stosunku do niej środków ostrożności przy gotowaniu.

Witamina C (kwas askorbinowy) jest bodaj najcenniejszą spośród witamin. Głównym jej źródłem są rośliny. Z warzyw: pieprz białogłowy, pomidory, kapusta, liście pietruszki; z jagód: głóg, czarna porzeczka, malina, agrest, porzeczki, poziomki, truskawki.

Niezwykle bogate w witaminę C są młode orzechy włoskie oraz owoce cytrusowe, natomiast inne owoce (jabłka, gruski) są raczej ubogie w witaminę C.

Pod skórka owoców gromadzi się znacznie więcej witaminy C, aniżeli w miąższu.

W porównaniu z innymi witaminami C jest najmniej trwała. Jest ona łatwo rozpuszczalna w wodzie i łatwo podlega utlenianiu, szczególnie przy temperaturze ponad 80°C.

WSKAZÓWKI PRAKTYCZNE

Wiele wskazówek jest spożywanie „surówek”, w których wiele substancji zachowuje swe własności, szczególnie

głównie jeśli chodzi o witaminę C. I pokarmami, które spożywamy, nie w stanie gotowania, należy postępować, aby tracili one jak najmniej cennych substancji.

Ponieważ witaminy drugiej grupy (hydrowitaminy) są rozpuszczalne w wodzie, wydalane na temperaturze wrzenia (witamina C) i łatwo podlegają utlenianiu, należy je przyspieszać jak najkrócej, kładąc je na czaj w całości do niewielkiej ilości wody, będącej w stanie wrzenia.

Warzywa i owoce należy spożywać w okresie ich zupełnej dojrzałości i niezwłocznie. Jeżeli leżą przez czas dłuższy w słoju, lub w miejscu silnie nagrzanym, wówczas następuje przyspieszenie procesu oddychania. Proces ten prowadzi na tym, że owoce lub warzywa wchłaniają tlen z powietrza i w dzielają dwutlenek węgla, utleniają przy tym niektóre substancje organiczne, w tej liczbie i witaminę, więc — zmniejszając ich zawartość.

Proces oddychania u owoców i warzyw trwa stale w czasie mycia, a nawet jeśli są one przechowywane w temperaturze niewiele wyższej niż nad 0°. Pod wiosną zawierają one już niewielką ilość witaminy C.

Doskonałym domowym sposobem przechowywania owoców i warzyw są słoje „Vecka”, ale temperatura nagrzewania ich nie powinna dochodzić do stopnia wrzenia. Ma to oczywiście znaczenie dla zachowania witaminy C.

W owocach i warzywach mrożonych witaminy przez czas dłuższy zachowują pełną wartość, gdyż procesie zamrażania ustaje proces oddychania, a więc i utleniania. Produktów mrożonych nie należy jednak przechowywać w stanie mroźnym, należy je szybko rozmrozić, aby uniknąć procesu fermentacji.

T. Damski

O butach na... dwadzieścia minut i zniszczonym płaszczu czyli o brakorobach i bezmyślnej produkcji

Cały kraj wypowiedział ostatnio walkę wszelkim przejawom brakorobstwa w głosnej już akcji podniesienia jakości produkcji. W związku z tym aparaty brakarskie i kontroli technicznej zwiększyły swoją czujność, aby klient, który otrzymuje produkcję był z niej zadowolony; aby wartość towaru stanowiła o dobrym imieniu zakładu. Niestety nie wszystkie zakłady pracy w Kielecczynie mają takie ambicje, stąd też liczne reklamacje nadsyłane do zakładów przemysłowych. Kupujący skarżą się w nich, że przedmiot, który kupił czegoś nie nadaje się do użytku.

REKORD

Dosłownie rekordem brakorobstwa na leżalobry nazywać produkcję (oczywiście anonimową) bucików dziecięcych. W takich wypadkach zarówno kontrola techniczna, jak i aparat brakarski są bezsilne. Ale jak rozprawić się z dostawcami. Stale nadsyłane reklamacje nie skutkują.

Oto co pisze on w liście do redakcji: „Kupilem buciki dla swego dwuletniego dziecka. Wyglądały nawet estetycznie, ale tylko na wystawie, tj. do czasu, gdy dziecko nie założyło ich na nożki. „Na oko”, spód skórzany wyglądał solidnie. Jakaż była nasza rozpacz, gdy stwierdziliśmy, że po dwudziestu minutach (dosłownie dwudziestu!) buciki prawie całkiem rozleciały się!”

„Klasyczny” ten przykład nie wymaga komentarzy. Rzecz wygląda na pozór nieprawdopodobnie, a jednak jest faktem; buciki z odlepioną zółwą widzieliśmy sami.

Zapytano o „autora” bucików ekspedientka nie potrafiła dać odpowiedzi. Bez wątpienia bucik pochodzi z jednej ze spółdzielni drobnej wytwórczości. Pojedynczy wykonawca jest nieuchwytny. Zakładom produkcyjnym jest to najwygodniejsze, najlepiej w ten sposób ukryć swoje braki w kontroli produkcji.

ALUMINIOWE KLUCZE

Jedną z wielu spółdzielni stolarskich na terenie Radomia podjęła cenne zobowiązania produkcyjne postanawiając podnieść jakość produkowanych przez siebie mebli. Wszystko było w porządku do czasu, gdy nie zaczęło jeszcze przykręcać do mebli okuc sprządnionych ze sklepów Centrali Metalowej. Kolorowe galki, które przykręca się do drzewek kredensów po kilku ruchach szufladą za czepły opadać. Podobnie miało się z zasuwkami, które służyły do wszystkich, tylko nie do zasuwania. Najwięcej kłopotu sprawiają jednak automatyczne za trzaski do drzewek. Okucia te są wy-

Ostatnie przedstawienie

Teatr im. Stefana Żeromskiego w Radomiu wystawia dziś po raz ostatni sztukę Konstantego Simonowa pt. „Tak będzie”.

Od środy 14 bm. wchodzi na scenę teatr 3-aktowa sztuka postępowego pisarza amerykańskiego Howarda Fastta pt. „Trzydzieści srebrników”, w przekładzie Ryszarda Ordyńskiego i reżyserii Stefana Dzwieckiego.

Dzień Radomia

DZIS o godz. 9 w Powiatowym Domu Kultury odbędzie się konferencja powiatowa ZMP. Ze względu na ważność spraw obecność wszystkich zaproszonych na konferencję jest obowiązkowa.

Z USMIECHEM i piosenką, bawiono się w dniu wczorajszym na zabawie w liceum Chałubińskiego. Do bra organizacja, doskonały zespół muzyczny, oraz „smaczny” bufet były uzupełnieniem miłego wieczoru.

PRAWDZIWA uczta duchowa dla każdego miłośnika muzyki i artystycznego tańca jest film produkcji radzieckiej pt. „Wielki Koncert”, wyświetlany na ekranie kina „Hel”.

JUŻ na „półmetku” matury. 137 ucz. z technikum finansowego Ministerstwa Finansów przystąpiło do egzaminów maturalnych. W dniu wczorajszym zakończono egzamin pisemny. Przewodniczącym komisji egzaminacyjnej jest dyr. Narodowego Banku Polskiego ob. Palosz. DUŻO kwiatów i zieleni będą miały dzieci w ogródku jordanowskim przy ulicy Świętokrzyskiej nr 9. Prace przy skopywaniu trawników i sadzeniu kwiatów są już na ukończeniu. Pomaga młodzież ze szkół podstawowych. Wyrośli się uczniowie ze szkoły nr 12, którzy z wielkim zapalem pracowali w ogródku jordanowskim.

CO GDZIE?

Radom
Teatr im. St. Żeromskiego — „Tak będzie” Simonowa — po raz ostatni.
Kina
Bałtyk — „Strój galowy” — prod. węgierskiej.
Hel — „Wielki koncert” — prod. radzieckiej.

APTEKI
Spół. apteka nr 9 (pl. 15 Grudnia 12) i 11 (ul. Traugutta 40)

TELEFONY
Pogotowie Ratunkowe 08
Straż Pożarna 08
Komenda MO 1257

WYSTAWY
Muzeum — ul. Nowotki 12 — Wystawa malarzy radomskich i Wystawa szkolnictwa zawodowego.
Kielce
Teatr im. St. Żeromskiego — „Trzydzieści srebrników”

TELEFONY
Pogotowie Ratunkowe 19-38
Straż Pożarna 1111
Komenda MO 1213

Ogłoszenia drobne

Trzymiesięczne nowoczesne kursy korespondencyjne kursy księgowości, 2000 — korespondentka 6155-0

Druk. RSW „PRASA” — Marzalkowska 3/3
3-B-16451

konane tak, że mimo najlepiej wykonanych robót drzewnych, decydują o niższym zakwalifikowaniu mebla. W takich wypadkach zarówno kontrola techniczna, jak i aparat brakarski są bezsilne. Ale jak rozprawić się z dostawcami. Stale nadsyłane reklamacje nie skutkują.

Niżej podpisany kupił w jednej ze spółdzielni drzewnych biurko. Piękny formowany mebel stracił wiele na swym wyglądzie po założeniu tandetnych zamków. Zamki te trzeba było o-

Zewsząd i o wszystkim

WZOREM DLA INNYCH
BIAŁOBRZEGI. Koło Polskiego Czerwonego Krzyża w Białobrzegach takich może być wzór w pracy aktywów czerwono krzyżowskiego. Przeprowadzono szkolenie sanitarne w Białobrzegach, spółdzielni produkcyjnej i PGR w Suchej, prowadzącej akcję sanitarnoporządkową, oraz szerzącej propagandę szczepień ochronnych wśród miejscowej ludności. I. D. koresp.

RASOWE KURCZĘTA NA SPRZEDAŻ
KOZIENICE. W Państwowym Zakładzie Węglu Kurcząta są na sprzedaż zielononóżki (rasowe kurczęta) w cenie po 3 zł 50 gr. za sztukę, lub też po 1 zł 10 gr. — o ile wyległy się z jajka dostarczonego przez nabywcę. Rasa zielononóżek jest specjalnie polecana na przez PZWK do hodowli w okolicach Koziennic. Tok. koresp.

BĘDA MIELI STAŁE KINO
BRZEŹNICA. Już wkrótce mieszkańcy osady Brzeźnica w pow. koziennickim otrzymają stałe kino. Mieści się ono będzie w lokalu remizy ochotniczej straży pożarnej. Tok. koresp.

ZOBACZYLI OŚWIECIM
KOZIENICE. 30 chłopów z powiatu koziennickiego wzięło udział w wycieczce do Oświęcimia, zorganizowanej przez Związek Samopomocy Chłopskiej. Rolnicy zwiedzili również Chorzów i mieszczącą się tam fabrykę na wozów sztucznych. Tok. koresp.

SĄ JUŻ GUMKI DO PROTEZ
KIELCE. Centrala Aplek Społeczny przekazała już do sprzedaży detalicznej gumki do przysysania protez zębowych, których brakowało przez dłuższy okres. Gumki te sprzedaje — w.

„NOS jest często tragedią” — mówi mieszkający ul. Bekermanów czujący niemnąż woń ze spalonych śmieci. Wydział sanitarny winien przyczynić się do usunięcia źródła nieprzyjemnego zapachu.

TYLKO dwa dni grana będzie w kinie „Bałtyk” komedia węgierska pt. „Strój galowy”. We wtorek na ekran wejdzie film prod. radzieckiej pt. „Wielka siła” — w polskiej wersji językowej.

ZA 1 ZŁOTEGO będzie mógł wygrać książkę wartości 15 zł — biorąc udział w loterii „Domu Książki”. W dniu dzisiejszym spotykamy się przy stoiskach książkowych.

CENTRALA Optyczna mieszcząca się przy zbiegu ul. Witolda i Żeromskiego otrzymała poszukiwane przez foto-amatorów filmy formatu 6x9 na rolkach metalowych. (z. h.)

Poznajemy sportowców Kielecczyny (8)

Antoni Nowakowski — urodzony „ciężarowiec”

18-letni Antoni Nowakowski, syn malarzowskiego chłopca z Bielichy koło Radomia, od najmłodszych lat „bawił” się różnym „żelazem”. Podnosił, ciągnął



ANTONI NOWAKOWSKI

itp. Rzeczy te po prostu interesowały go i coraz bardziej pasjonowały. Tak było do roku 1949.

Do uprawiania ciężkiej atletyki namówił go kiedyś kolega Antos z początku do tej propozycji odniósł się pesymistycznie i kolega ów musiał dość długo „namęczyć” się, aby nakłonić go do uprawiania tego sportu. Zapisal się do Sekcji Ciężkiej Atletyki „Włókniarz” i zaczął trenować pod okiem doświadczanego trenera ob. Miazia, który od razu

twierdził odlewającymi z aluminium kluczykami, które „ukradły się” już po kilku próbach użycia.

I W KONFEKCJI...

Sprzedawczyni sklepu konfekcyjnego PSS przy ul. Żeromskiego 41, bezzadnie rozkłada ręce.

— Niech pan popatrzy. Nikt tego nie chce kupić.

To mówiąc, pokazuje kretonową sukienkę „dziewczęcą” długości normalnie wysokiej kobiety. Sukienka ta, nosząca cechę 07260 przysłana przez „Spółnotę Pracy” absolutnie w niczym nie przypomina sukienki. Nic więc dziwnego, że leży już od kilku miesięcy. Nabywcy nie znajduje na pewno. Drugim takim dziwakiem jest czarna sukienka kretonowa. Jak sam kolor wskazuje, przeznaczona jest dla osób starszych. Jest jednak

Kielcach apteka społeczna nr 1 (ul. Sienkiewicza 49), w Radomiu zaś — apteka społeczna nr 108 (ul. Kellera-Krausa 3). S. P. koresp.

APEL DO PPK RUCH

RADOM. Kolporter dyrekcyj MHD w Radomiu składa za naszym pośrednictwem apel do PPK Ruch w Radomiu, o sprawne i terminowe zaopatrywanie instytucji w gazety. Często bowiem zdarza się, że gazety i czasopisma zaprenumerowane przez czytelników, nie docierają do nich we właściwym terminie. Zdarza się też często, że abonent prenumerujący np. „Trybunę Ludu”, otrzymuje „Przysięgł” i odwrotnie. PPK Ruch winno zwracać uwagę nie tylko na ilość przysyłanych gazet, ale też i na to, by czytelnik otrzymywał tę gazetę, którą zaprenumerował. Z. M. koresp.

Śladem naszych artykułów

JUŻ NIE KRADNA
W nr 78 „Życia Radomskiego” zamieściliśmy w notatce pt. „A gdzie tubka?”, pytanie to pod adresem Dyrekcji Okręgowej Poczty. Obecnie otrzymaliśmy odpowiedź, z której wynika, że w rozmównicy Upt. Kielce 2 założono mikrofon z muszlą metalową, co uniemożliwiłoby szybkie jej wykrycie. Wymieniony aparat telefoniczny poddano bacznej obserwacji, celem niedopuszczenia do ewentualnych kradzieży.

BĘDZIE ZREPEROWANA
W odpowiedzi na notatkę zamieszczoną w nr. 80 „Życia”, referat organizacyjny prezydium MRN w Radomiu odpowiedział, iż Miejski Zarząd Budynków Mieszkaniowych przystąpił w drugiej połowie maja br. do reperacji rynny w budynku przy ul. Żeromskiego 49.

„PACJENT NIE ZAJĄC”
Pod takim tytułem zamieściliśmy notatkę w „Życiu” ze skargami pacjentów. W związku z nią otrzymaliśmy od Ministerstwa Zdrowia wyjaśnienie, z którego wynika, że pracownicy Poradni Przedwzględnej w Radomiu zostali pouczeni, aby w przyszłości zawiadamiali czekających pacjentów o nieobecności lekarza.

KTO PŁACI POŁOŻNYM?
Wydział Zdrowia prezydium Powiatowej Rady Narodowej w Radomiu wyjaśnia w związku z notatką, jaka ukazała się w „Życiu” z dnia 15.IV.52 co następuje: — „Kwestia obsłużenia terenów podmiejskich przynależnych do powiatu przez położne miejskie, została uzgodniona na naradzie roboczej 18 marca br. w ten sposób, że za istniejącą przypadki porodów na terenie powiatu będzie płacił właściwy wydział zdrowia zatrudniający położne prezydium Miejskiej Rady Narodowej, na-

tak „wąska w talii”, że z trudem założyłaby ją kilkunastoletnia dziewczynka. Po praniu „skurczy się” na pewno jeszcze więcej.

Wiele podobnych braków oglądaliśmy w tej spółdzielni w dziale ubrań męskich. Pokazano nam płaszcz, na który użyto dość cenny materiał, za sumę 966 złotych. Wyprodukowała ten płaszcz, tak, jak wiele innych (też mniej więcej z taką samą znajomością kunsztu krawiectwa) Centrala Tekstylna w warszawskiej placówce Zakładów Przemysłu Odzieżowego im. „Obróńców Warszawy”.

W dolnej swej części płaszcz męski rozchodzi się w obszerną mocno kłószowaną spódnicę, w górę zaś, szczególnie w ramionach nie odpowiada nawet bardzo szczupłej kobiecie. O ile całość wykonana jest na dorosłego mężczyznę, o tyle rękawy byłyby nieco za kuse dla piętnastoletniego chłopca.

Za mało jest miejsca na to, aby przytaczać tu inne przykłady szkodliwego brakorobstwa, sadzimy, że już te posługują niektórym zakładom do tego, aby myśleć o ilości przestawiając na uczciwą, solidną robotę, bo nikomu innemu nie będzie ona służyć, tylko człowiekowi pracy.

Tad.

Nieuzasadnione wezwania i wady taborn Przyczyny złego funkcjonowania Pogotowia Ratunkowego

Wielu zarzutów ze strony miejscowego społeczeństwa spada na wadliwe działanie Pogotowia Ratunkowego. „Karetka przyjechała za późno”, „Karetka w ogóle nie przyjechała”, „Powiadzili, że nie ma karetki”, — o najczęstsze spotykane powody niezadowolenia.

Na konferencji, jaka ostatnio odbyła się w Radomiu przy udziale mi-

nistr. Sztachelskiego i wiceministr. Bednarskiego, w sprawozdaniu z do konanych w naszym mieście kontroli nie ominięto Pogotowia, ujawniając szereg niedociągnięć, jak np. spóźnione wyjazdy na wezwania i wyrażanie się lekarzy dyżurnych studentami medycyny.

O nieuzasadnionych wezwaniach pisaaliśmy wielokrotnie, podając nawet imienne nieuczciwych obywateli, na

dużo wezwaniach dla własnej wygody karetek Pogotowia. Ze takie aspołeczne stanowisko obywateli nie jest wyłączną „specjalnością” Radomia dowodzi przykład zacytowany przez min. Sztachelskiego: jak wykazała statystyka, Warszawa posiadająca tylko 600 tys. mieszkańców i Moskwa licząca ich aż 6.000.000 — mają tę samą ilość wezwań.

Przeciwko planie nieuzasadnionych wezwań już w najbliższych dniach przedsięwzięte zostaną ostre środki. Wprowadzenie surowych sankcji karnych uzależnione było od ustalenia form prawnych; obecnie formularze

Po wystawie plastyków krakowskich w Muzeum Świętokrzyskim w Kielcach

Została już zamknięta wystawa plastyków krakowskich w Muzeum Świętokrzyskim w Kielcach, składająca się z 29 obrazów: 19 olejnych, 5 akwarel, 1 litogr., 2 akwafort i 2 innych technik. Malarzy krakowskich: B. Carloty, Br. Bryknera, M. Dylaga, St. Dziemalskiego, W. Janicza, H. Jastrzębskiej, Z. Kaluskiego, Ł. Karwowskiego, A. Kurcza, G. Langrodowej, M. Młdnier-Wygrzywańskiej, J. Panka, P. Piętkówny-Setkiewicz, T. Wygrzywańskiego, H. Zymańskiego, A. Zebrowskiego, Bunsch-Gruchalskiej i Fr. Bunscha.

W podanej ilości obrazów znalazło się 6 obrazów plastyków kieleckich: A. Wajncetla, St. i R. Praussów oraz St. Dłużewskiego.

Wyodróżnia się 2 obrazy Praussów z Kielc; Ryszarda i Stanisława —

Dzięki stosowaniu nowych metod pracy kolejarze kieleccy

zdobyli III miejsce w kraju

Robotnicy licznych zakładów pracy Kielecczyny mają już poważne osiągnięcia produkcyjne dzięki stosowaniu nowych metod i systemów pracy radzieckich przodowników pracy i nowatorów. Złoty sukces osiągnęli pracownicy w Radomskich Zakładach Obuwia, stosujących metodę kompleksowego oszczędzania L. K. Korabelnikowej, która też jest sprawą odlewni B. Starachowickiej Fabryki Samochodów Ciężarowych, która dzięki stosowaniu metody inż. Kowalowa wysoko przekracza plany. Przykładów takich można by podać wiele. Chcemy jednak zwrócić uwagę na stosowanie nowych metod pracy w kolejnictwie. Jedną z tych przodujących radzieckich metod, która pozwoli kolejarzom poważnie usprawnić pracę przy budowie i konserwacji torów jest metoda tzw. odmierzonego podsypania. Do niedawna, w wypadku obniżenia się poziomu toru kolejowego, podnoszono go lawarami, a następnie ubijano tłuczniem aż do uzyskania idealnych płaszczyzn. Nie trzeba tu dodawać, że trwało to długo i wymagało wielkiego wysiłku fizycznego. Teraz, dzięki zastosowaniu metody odmierzonego podsypania, wypadki obniżenia się szyn mierzony są specjalnym przyrządem, następnie oblicza się ilość potrzebną do ułożenia szyn. Szyny unosi się przy pomocy dźwigu i szufladami o odpowiedniej sze-

rokości usypuje się żądaną ilość żwiru.

Nowa ta metoda, której wyniki są bardzo znaczne, wymaga dużo mniejszej ilości robotników. System odmierzonego podsypania jest już szeroko stosowany w kolejnictwie. Pierwszymi pionierami tego sposobu pracy byli kolejarze wsi kieleckiej. Dzięki jego zastosowaniu kielecki oddział drogowy wykazał się w roku ubiegłym wielkimi sukcesami i w ostatnim etapie współzawodniczenia ogólnopolskiego zajął trzecie miejsce.

O Jerzym Szaniawskim

Jutrzejczy. drugi z kolei w okręgu „Dni Oświaty, Książki i Prasy” polskiego Radomskiego Klubu Literackiego w Domu Kultury o godz. 18-tej wygłosił wykład o twórczości i działalności Jerzego Szaniawskiego, autora „Ptaka”, „Mosiu” i innych swietnych sztuk.

Prelegent, dzisiejszy współpracownik Państwowego Instytutu Badań Literackich, dobrze znany jest starszym radomskim młodzieży szkolnej, jako absolwent sprzed paru lat liceum Chałubińskiego.

W części muzycznej podwieczorku w niedzielę wystąpi zespół skrzypkowy Instytutu Muzycznego pod kierunkiem prof. Ryckiewskiego.

Wstęp bezpłatny.

są gotowe i jeszcze w maju nastąpić się na winnych deszczach.

Pogotowie jednak, zdaniem ministra, winno stać się bardziej aktywne i wyruszyć z akcją akwadamującą bezpośrednio do zakładów pracy. Zwykłe słowo może na pracowniaku mieć znaczny wpływ.

Rzecz jasna, iż nieuzasadnione wezwania, stanowiące tak olbrzymi procent, obciążają tabor Pogotowia.

A jak przedstawia się tabor Wydziału Zdrowia (podlega stacji Pogotowia)?

Teoretycznie, Powiatowa Kolumna Transportu Sanitarnego — tak brzmi oficjalna nazwa naszego taboru sanitarnego — ma na swoim stanie 10 wozów, z czego 4 — osobowe i 6 nitarek. Pozornie więc stan jest zadowalający.

Stan faktyczny jednak jest inny. Cztery osobówki to: Mercedes — chodzi, DKW — ruszyła w lutym, lecz od miesiąca stoi z powodu luku łańcucha, 2 Skody — jedna awarii, druga stoi.

Z sanitarkami jest gorzej. Jedna maszyna Renault, obie nitarek; jedna od miesiąca, druga od dwu tygodni 3 Skody: jedna chodzi, ale powala się do remontu, druga na kapitałach remontu wstrzymanym i na ku części, trzecia także stoi, podobnie jak piękny, nowy niemiecki Pionier. Wreszcie ostatni — Daimler w remoncie od 10 stycznia — brak części.

Zreassumujmy stan faktyczny: 1 i 2 wosów — czynne są dwie osobówki i jedna sanitarka. Czy w tych warunkach Pogotowie może obsługiwać tysiączne miasto i powiat?

Istnieje nadzieja, iż lada dzień ten stan ulegnie poprawie dzięki umiarkowaniu przez kierownictwo Pogotowia pewnej ilości ogumień i części.

Nie umniejszajmy to jednak w odcym fakt, iż transport jest „wąskim gardłem” Pogotowia i że oszczędzanie wozów należy tym bardziej do podstawowych obowiązków obywateli i imię dobra całego społeczeństwa.

S. Bor.

Kłopot z kurzem i sztop-cylindrem GS w Zwoleniu czeka na odpowiedź

Do gmin. spółdzielni w Zwoleniu rolnicy zwoziły zboże ze wszystkich okolicznych gromad, dostarczając je w ramach planowego skupu. Zboże to, o ustalonym standardzie, nie zawsze było należyście oczyszczone. Zbędne dodatki usuwali chłopcy przy pomocy specjalnych maszyn t. zw. walni, umieszczonych w magazynie, lub też na placu spółdzielni. Z oczyszczanego w ten sposób zboża wydobywała się znaczna ilość kurzu, który osiadał się na składownym tuż obok, czystym ziarnie. Praca ta miała być już od dawna usprawniona przez zaistnienie w maszynie czyszczącej t. zw. sztop-cylindra. Specjalny koszyk (do którego wspano zboże) automatycznie podnoszony, wyrzuca swą zawartość do sztop - cylindra, który oddziela czyste ziarno od nieczystości umieszczonych w hermetycznie zamkniętej skrzyni.

Sztop - cylinder miał być zaistniony w Zwoleniu jeszcze w ubiegłym

roku. Odpowiednie wnioski zostały wysłane do odpowiednich wydziałów powiatu w Koźlenicach, WRN w Kielcach i CRS w Radomiu, żaden z nich jednak nie nadesłał do gminnej spółdzielni w Zwoleniu wyjaśnienia, dlaczego ustalony termin 15.VIII.51 r. nie został dotrzymany, oraz kiedy GS w Zwoleniu otrzyma sztop - cylinder do czyszczenia zboża.

W. K. koresp.

Ciekawa wystawa

W Państwowym Technikum Przemysłowym - Pedagogicznym w Kielcach otwarto wystawę prac uczniów siedmiu szkół zawodowych. Trwać ona będzie do 18 maja b. r. Wgłębnie, w dwóch dużych salach umieszczono ładne stoiska, w których zwiedzający mogą poznać się z pracami wykonanymi przez młodzież: Technikum Odzieżowe zaprezentowało staranne modele sukienek i ubrań, oraz piękne plany i rysunki. W stoisku Szkoły Malarstwa zwracają uwagę precyzyjne wykonania narzędzi. Ciekawe eksponaty wystawiło Technikum Budowlane. Na wyróżnienie zasługują również stoiska Technikum Handlowego i Technikum Gastronomicznego. W wystawie bierze udział także i Dom Książki, który zorganizował stoisko z podręcznikami przedmiotów wykładanych w szkołach zawodowych.

Różnorodność wystawionych przedmiotów, ich nienaganne wykonanie, estetyczna oprawa, świadczą o dużym wkładzie pracy organizatorów wystawy.

D. Z. koresp.

„Sylwetki kompozytorów” Ludwik van Beethoven

Do cyklu koncertów organizowanych przez Artos — włączono również w związku ze 125 rocznicą zgonu Ludwika Beethovena, specjalny koncert z popularnej akcji umuzykalniającej pt. „Sylwetki Kompozytorów”. Koncert ten odbędzie się w poniedziałek 12 bm. w Kielcach i 13 tj. we wtorek w Radomiu.

Wzięmą w nim udział: znakomita śpiewaczka Wanda Wermińska, jedna z najpopularniejszych naszych pianistek Olga Ilwiczka, oraz Włocław Polachowski — znana skrzypkaczka. Akompaniuje Edwarda Chojnacka.

Prelekcję o życiu i twórczości wielkiego kompozytora wygłosi Waler Jastrzębiec.

Na program wieczoru składają się: Sonata G-dur (Kreutzerowska) w wykonaniu W. Polachowskiej. Pieśń i arie z opery „Fidelio” odpiewa Wermińska. Wariacje c-moll na fortepian i sonata op. 27 (klasykowska) w wykonaniu O. Ilwiczkiej.

Nazwiska wykonawców i dobór repertuaru mówią o starannym przygotowaniu koncertu, poświęconego twórczości Ludwika van Beethovena.